



## BIULETYN SEJMOWY POSŁA PIS LUDWIKA DORNA (tylko do użytku klubowego)

NR 1 - Grodzisk Mazowiecki-Warszawa, dn. 30 listopada 2007 roku

### Parę słów wstępu

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy,

Przez ostatnie sześć lat byłem kolejno przewodniczącym Klubu Parlamentarnego PiS, ministrem spraw wewnętrznych i administracji, Marszałkiem Sejmu. Niezależnie od tego jak ocenia się moją działalność, jakieś doświadczenie i wiedzę musiałem zebrać pełniąc te funkcje i stanowiska. Uważam, że obecnie jest moim obowiązkiem dzielić się tą wiedzą i doświadczeniami z członkami mojego klubu. Dlatego zdecydowałem się na wydawanie tego biuletynu, który na razie będzie się ukazywał nieregularnie. Zapraszam Was wszystkich do współpracy w jego tworzeniu. Skądinąd byłoby dobrze by biuletyn o podobnym charakterze wydawało prezydium naszego klubu.

które dysponuje środkami i zasobami nieporównywalnymi z tymi, jakie są w zasięgu pojedynczego parlamentarzysty.

Tematami biuletynu będą analiza naszej wspólnej pracy oraz prezentacja koncepcji i pomysłów. Jeśli choć część z Was zechce się przyłączyć do tego przedsięwzięcia, to stanie się ono bogatsze treściowo i bardziej znaczące politycznie. Mam nadzieję, że tak się stanie i mam nadzieję, że zawartość biuletynu będzie jednym ze źródeł inspiracji dla naszych klubowych dyskusji.

Z serdecznym pozdrowieniem  
Ludwik Dorn

### I O pewnym błędzie taktycznym

W debacie nad expose premiera Tuska zadaliśmy mu ok. 100 pytań. Pomysł, by premiera zasypać gradem pytań, nie był w sam w sobie zły, jeśli pamiętać doświadczenia z poprzednich debat nad programowymi wystąpieniami premierów. Jednak „na polu bitwy” został popełniony błąd taktyczny w postaci braku elastycznej reakcji na zmianę okoliczności. Jakiej okoliczności nie uwzględniono? Czynnika czasu. Miller mówił niecałą godzinę, Marcinkiewicz też nie najdłużej, Jarosław Kaczyński godzinę 20 minut. Tusk mówił ponad trzy godziny. W rezultacie początek wystąpień klubowych przesunął się z 12.30 na 14.45. Jednakże myśmy nie zareagowali na to odpowiednim ograniczeniem liczby zadawanych pytań i zadających je postów.

Ostatnie pytania zostały zadane ok. godziny 23. W rezultacie Marszałek Komorowski miał pełne prawo przenieść odpowiedzi premiera i głosowanie na przedpołudnie dnia następnego. Efekt? Myśmy się ciężko napracowali, Tusk nie odpowiadał na pytania „z marszu”, miał czas się przygotować. Bezpośrednia relacja telewizyjna skończyła się chyba ok. 18-tej, a gazety zamykają swoje wydania między 20-21. Większość naszej pracy pozostała niezauważona przez opinię publiczną, Tusk uzyskał dodatkowa godzinę w najlepszym czasie telewizyjnym, miał czas wypracować koncepcję swojego de facto drugiego expose, a ponadto rytualny show w postaci entuzjazmu większości koalicyjnej na sali obrad mogła w sobotę obejrzeć cała Polska

w bezpośredniej relacji i w popołudniowych i wieczornych programach informacyjnych. Gdyby głosowanie nad votum zaufania odbyło się o 21 lub 22 PO nie uzyskałaby punkcików, bo odpowiedzi na pytania i moment głosowania nie miałyby „pokrycia” medialnego. Chcieliśmy życie PO i rządowi utrudnić, a zrobiliśmy im dobrze, a sobie źle. Moje doświadczenie jako szefa klubu i Marszałka Sejmu każe mi patrzeć na każdy dzień obrad plenarnych jak na dzień bitwy. A w bitwie czas jest

jednym z czynników podstawowych. Z regulaminu wynika, że większość koalicyjna ma przewagę w wykorzystywaniu czasu i wręcz władaniu nim, bo ma Marszałka Sejmu, który jest panem absolutnym przebiegu obrad i ma członków rządu, których czas wystąpienia nie jest limitowany. Wydaje mi się, że zabrakło u nas doświadczenia w toczeniu bitwy na pozycjach opozycyjnych. Mam nadzieję, że więcej już tego błędu taktycznego nie będziemy popełniali.

---

## II O pewnej potencjalnie korzystnej sytuacji

Mam na myśli sytuację wokół komisji ds. służb specjalnych. Polega ona na tym, że liczba 4 członków komisji została ustalona nie tylko na mocy politycznego porozumienia PiS-PO, zerwanego następnie przez PO, ale że Prezydium Sejmu zobiektywizowało niejako to porozumienie, zgłaszając projekt stosownej uchwały w druku nr 21, który następnie, po uzyskaniu informacji, że członkiem komisji z naszej rekomendacji będzie A. Macierewicz, Marszałek Komorowski skreślił z porządku obrad. Co oznacza selekcjonowanie przez jeden klub przedstawicieli drugiego klubu w jakiegokolwiek komisji, nie muszę tłumaczyć. Ale nadarza się okazja do ataku, będącego de facto bojem obronnym. Mianowicie nasz przedstawiciel w Konwencie Seniorów powinien zażądać (na piśmie!!!) włączenia druku 21 do porządku obrad najbliższego posiedzenia

Sejmu. Komorowski ma wtedy dwie możliwości. Włączyć uchwałę do porządku obrad, a wtedy może to oprotestować któryś z klubów i będziemy decydować w głosowaniu proceduralnym, przy czym głosujący przeciw będą tym samym dezawuowali swoich przedstawicieli w Prezydium Sejmu, lub też odmówić i wsadzić druk do marszałkowskiej „lodówki” (ale wtedy udowodni, że jest fagasem PO i zdezawuuje sam siebie). Oczywiście, może być tak, że uchwała zostanie włączona do porządku, nikt jej proceduralnie nie oprotestuje, ale przypadnie w głosowaniu. To będzie jednak oznaczało, że PO zamknie sobie możliwości dalszej gry na tym polu. Uważam, że powstała sytuację należy wykorzystać i poddać kol. Gosiewskiemu myśl o zgłoszeniu odpowiednio wcześniej wniosku klubu o włączenie druku 21 do porządku najbliższego posiedzenia.

---

## III O ważnej nadchodzącej bitwie i możliwości przejęcia inicjatywy

W dodatkach finansowo-gospodarczych do prasy codziennej przeczytałem, że rząd Tuska zamierza radykalnie zmienić opracowany przez nasz rząd projekt ustawy o zasadach wypłat emerytur z II filaru. Zmiany mają dotyczyć po pierwsze, likwidacji możliwości utworzenia przez ZUS Zakładu Emerytalnego, po drugie, likwidacji możliwości „emerytury rodzinnej”, po trzecie, radykalnego podwyższenia „progu wejścia” dla instytucji finansowych (przede wszystkim towarzystw ubezpieczeń na życie), które chcą utworzyć zakłady emerytalne. Kierunek, w którym idzie PO: po pierwsze jest antyrodzinny,

po drugie zmierza do maksymalizacji zysków instytucji finansowych kosztem emerytów, bowiem niemożność utworzenia przez ZUS zakładu oraz nieracjonalne podwyższenie „progu wejścia” doprowadzi do paropodmiotowego oligopolu czy wręcz kartelu, który będzie mógł narzucić emerytom i państwu warunki świadczenia usługi. A zatem zwracam się do klubu i jego kierownictwa o wyciągnięcie z rządowych szuflad „naszego” projektu ustawy i pilne zgłoszenie go jako inicjatywy poselskiej.

W ten sposób:

- wyprzedzamy rząd i PO,
- określamy warunki starcia politycznego na naszą korzyść,
- przedstawiamy projekt ważny dla milionów ludzi i dotyczący miliardów złotych, przy czym w starciu z PO moralna, społeczna, polityczna i intelektualna racja będzie po naszej stronie.

Uważam, że bitwa o wypłaty emerytur z II filaru będzie jednym z najważniejszych starć parlamentarnych najbliższych miesięcy. Wydaje się możliwe, że w tej bitwie PSL zajmie postawę co najmniej dwuznaczną. Ponadto już dziś klub powinien nawiązać kontakt z Prezydentem w celu wspólnej pracy nad ideą prezydenckiego weta, gdyby rząd przeforsował swoją koncepcję.

## IV O konieczności refleksji i wyboru strategicznego

Strategia jest sztuką wykorzystywania bitew dla zwycięstwa w wojnie. Musimy określić, jakie bitwy chcemy wydawać i na jakich warunkach. Bardzo mnie zaniepokoiła uwaga kol. Gosiewskiego rzucona na jednym z posiedzeń klubu, że wkrótce zgłosimy ok. 100 projektów ustaw. Gdyby miało dojść do realizacji tej koncepcji, byłby to strategiczny błąd. Te 100 projektów ustaw to dorobek poprzedniego rządu i naszego klubu w V kadencji. Wśród tych projektów są bardzo ważne, ważne, mało ważne i zupełnie nieważne. Są społecznie i politycznie nośne i zupełnie pozbawione tego, zasadniczego dla opozycji, waloru. Otóż zmasowane uderzenie w postaci zgłoszenia w krótkim czasie ok. 100 projektów będzie dla nas niekorzystne, a to z następujących powodów:

- każdy projekt ustawy zgłaszany przez opozycję musi mieć sens i polityczne przesłanie. 100 projektów nie ma żadnego przesłania;
- Marszałek Sejmu ma władzę nad porządkiem posiedzeń. Projekty ustaw zgłaszane przez opozycję muszą się bronić w tym sensie, że ich niedopuszczenie do prac sejmowych powinno umożliwiać racjonalny i zrozumiały atak na Marszałka, iż blokuje sprawę ważną i potrzebną. W przypadku zmasowanego uderzenia Marszałek odpowie, że nie dopuszcza do zamulenia i dezorganizacji prac Sejmu - i będzie miał rację
- opozycja nie może zajmować się wszystkim, jej inicjatywy ustawodawcze powinny określać korzystne dla niej warunki starcia z rządem i koalicją. Pod tym względem opozycja ma przewagę nad rządem, który przede wszystkim zajmować się musi i to zgodnie z kalendarzem, nad którym nie do końca panuje (Unia Europejska, inne zobowiązania międzynarodowe, zobowiązania wynikające z już przyjętych ustaw itp.).

W związku z powyższym uważam za sprawę pilną podjęcie następujących działań:

a) szybkie wyselekcjonowanie przez klub z naszego dotychczasowego dorobku nie więcej niż 10-15 ustaw politycznie nośnych i społecznie ważnych i zgłoszenie ich do łaski marszałkowskiej, przy czym zgłoszenia te trzeba umiejętnie rozłożyć w czasie, w celu maksymalizacji efektu oddziaływania na opinię publiczną. Np. rząd Tuska wycofał się z przyjętej przez nasz rząd nowelizacji kodeksu wykroczeń dotyczącej kar za zakłócanie spokoju i uciążliwe akty wandalizmu. Trzeba to napiętnować a projekt nasz zgłosić. Taką taktykę działania podporządkowaną wyborom strategicznym zaczyna stosować w Sejmie LiD. Z naszej strony dobrym krokiem było zgłoszenie projektu „reformy Barszcza”, co postawiło rząd w trudnej sytuacji.

b) szybkie wyselekcjonowanie z naszego dorobku tych projektów, którymi nie powinniśmy się zajmować, do nich należy na przykład branżowa i szkodliwa ustawa o strażach kolejowych, którą kol. Tchorzewski publicznie podnosi do rangi naszego sztandarowego projektu. Blokowałem tę ustawę jako minister, jako wicepremier i jako marszałek i miałem rację

c) powołanie partyjno-klubowego zespołu ds. planowania politycznego, który zrekonstruuje dający się zrekonstruować polityczny kalendarz działań rządu oraz uwarunkowania tego kalendarza oraz stworzy plan naszych działań, przede wszystkim w wymiarze parlamentarnym. Mamy wiedzę, kompetencje i doświadczenie wyniesione z okresu rządzenia i możemy taki plan stworzyć. Jeśli kierownictwo partii i klubu takiego zespołu nie powoła, to zwrócę się do koleżanek i kolegów o uczestnictwo we wspólnej, nieformalnej grupie seminaryjnej, która dla potrzeb klubu taki plan opracuje.

## V O potrzebie regulaminowej inicjatywy uchwałodawczej.

Marszałek Komorowski zapowiada zmianę regulaminu dotyczącą kompetencji Marszałka Sejmu. Dotyczyć ona ma kwestii związanych z odwoływaniem Marszałka, skrócenia okresu zamrażarki. Natomiast nie dotyczy - bo tu się z PSL nie dogadano - zmiany podziału kompetencji między Marszałkiem a Prezydium.

Otóż uważam, że w tych wszystkich trzech sprawach powinniśmy zgłosić własny projekt. Być może mógłby on liczyć na wsparcie i PSL i LiD. Idea jest prosta, więc jeśli szybko taki projekt nie powstanie, to odżaluje parę godzin czasu i sam go przygotuję, przedkładając klubowi do akceptacji.

---